

Szata świetlna człowieka

W filozofii Różokrzyża „szata świetlna” oznacza połączenie różnych fluidów życiowych w człowieku. Kształtuje się ona przez krew i jej system, fluid nerwów i jego system, wydzielanie wewnętrzne, ogień węzowy oraz płomień świadomości. Wszystkie te fluidy już w naturalnym stanie bytu emitują szczególne i bardzo silne eteryczne światło. Dlatego też mówimy o szacie świetlnej. I to właśnie z tego powodu także w gnostycznej Ewangelii *Pistis Sophia* mówi się stale o jej szacie świetlnej. Pojęcie to było we wszystkich czasach znane wtajemniczonym.

Szatę świetlną nosi każdy człowiek, każdy śmiertelnik. W związku z tym jasne jest, że jakość i rodzaj współdziałających fluidów życiowych określa poziom wibracyjny danego człowieka oraz jego ogólne nastawienie w życiu i w stosunku do życia człowieka. Dodatkowo – co jest bardzo istotne – cały jego stan zdrowia jest determinowany przez jego szatę świetlną. Zdrowie i choroba pozostają w bezpośrednim związku ze stanem naszej szaty świetlnej. I tak od jakości i rodzaju tych fluidów życiowych zależy, czy dany człowiek będzie żył w ogólnym, powszechnie znanym, ukierunkowanym na ziemię stanie bytu, czy też obecne są w nim regenerujące – a więc uwalniające – możliwości: możliwości, oznaki świadczące o tym, iż dany człowiek jest w stanie wydzwignąć się z naturalnego stanu bytu.

To powstanie, wzniesienie się z naturalnego stanu – a więc z naturalnego stanu bytu szaty świetlnej – okaże się wkrótce konieczne dla każdego człowieka. Poprzez oddziaływanie nowego interkosmicznego pola promieniowania potrzeba ta stanie się bardzo mocno odczuwalna. Niemniej jednak nie ma mowy o tym, aby owo wzniesienie się miało przypominać coś w rodzaju w pełni zautomatyzowanego procesu rozwoju. Nie przypomina ono dorastania niemowlęcia do stanu dojrzałego człowieka.

Czym jest szata świetlna? Jest to przedstawiciel eterycznego duplikatu w ciele, w materialnej jaźni. Mówimy o „eterycznym duplikacie”, aby wskazać na fakt, iż materialna jaźń żyje wyłącznie z tego duplikatu, z tego ciała życiowego. Człowiek żyje dzięki łasce ciała eterycznego, a w szczególności

dzięki łasce swojej szaty świetlnej. Atomy materialne, z których składa się materialna jaźń, bez współdziałania z atomami eterycznymi nie mają żadnego samodzielnego życia. Dlatego jest to logiczne, kiedy mówimy: Jedyłą możliwością wyrażania się w tym materialnym świecie jako żywa istota stanowi obecność szaty świetlnej. Jednak równie rozsądnie będzie dodać tutaj, że zadanie szaty świetlnej nie polega jedynie na ożywianiu i utrzymywaniu ciała materialnego. Jest to jedynie efekt uboczny. Prawdziwe powołanie szaty świetlnej jest o wiele wyższe. Jednak spełnienie tego powołania zależy od sposobu, w jaki będziemy używać naszej świetlnej postaci tu i teraz oraz w najbliższej przyszłości. Kiedy to zrozumiemy, będziemy również czuć potrzebę przygotowania naszej postaci świetlnej do jej wielkiego i wspaniałego zadania. Oczyszczenie ciała materialnego jest niezmiernie istotne. Wszelka troska, jaką ofiarujemy w tym celu naszemu ciału materialnemu, jest wskazana i godna pochwały. Jednak właściwa dbałość o naszą postać świetlną znacznie wykracza poza to. Jest to najważniejsze zadanie dla nas wszystkich na najbliższą przyszłość. Musimy przygotować naszą postać świetlną do jej wielkiego i wspaniałego zadania.

Stan szaty świetlnej jest decydujący dla całej naszej przyszłości, ponieważ poprzez współdziałanie fluidów życiowych człowiek-osobowość otrzymuje duszę. Szata świetlna jest powołana do wyższego dobra, do wyższego ładu, do stanu życia, który jest trwały i wieczny. Dlatego też nasza szata świetlna, nasza szata duszy musi zmartwychwstać. W tym zmartwychwstaniu musi się ona wnieść z dzisiejszej

natury śmierci. Całe zmartwychwstanie Chrystusa zawiera się w tym misterium. Człowiek eteryczny jest człowiekiem przyszłości.

Można powiedzieć: „Oczywiście, po naszej śmierci będziemy istnieć w o wiele subtelniejszej cielesności”. Nie, nie to mamy na myśli! Proces powstawania z tej natury, jest procesem, w którym udział ma cała osobowość, także postać cielesna. A sposób działania tego procesu może być teraz objaśniony, ponieważ niedaleka przyszłość ukáže aspekty tej metody rozwoju. Nasza filozofia mówi o tym, że atomy materialne, atomy tworzące nośnik cielesny, są wklęsłe i przeniknięte atomami eterycznymi o pryzmatycznym kształcie. Dzięki temu połączeniu atom materialny otrzymuje życie. Życie atomu materialnego jest więc całkowicie zależne od przenikającego go atomu eterycznego. Atom materialny żyje dzięki łasce atomu eterycznego, i wobec tego można powiedzieć, że wszelkie zjawiska materialne, całe objawienie materialne, zależne jest od prawa wibracyjnego, według którego różne rodzaje atomów otrzymują swoje zróżnicowane właściwości i następnie objawiają się w określony sposób. I tak atomy materialne mogą występować, jak to powszechnie wiadomo, jako ciała stałe, płyny i gazy, gdy współpracują w określony sposób z różnymi rodzajami atomów eterycznych.

Całkowicie inaczej przedstawia się to, gdy właściwości wibracyjne siedmiu rodzajów atomów eterycznych zwiększają się, stają się bardziej dynamiczne i ogniście. Innymi słowy: gdy piąty eter zwiększa swą moc, jak to ma miejsce w naszych czasach, i staje się dominującym czynnikiem w naszym życiu, to wtedy natychmiast całkowicie zmieniają się właściwości zjawisk materialnych, które znamy jako ciała stałe, płyny i gazy. Kiedy piąty eter zaingeruje z mocą w rozwój świata, w drogę ludzkości, wtedy przynajmniej materialne objawienie stanie się subtelniejsze, ulegnie rozwiązaniu i uwolni się całkowicie od jego dzisiejszych materialnych więzów.

Ten proces uduchowienia i przemiany materii jest potrójnego rodzaju. Z tej powszechnej wiedzy pochodzi również legenda o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa w ciągu trzech dni. Wiemy, że legenda ta relacjonuje nam, jak to w pewnym momencie ludzie przybyli do grobu i zauważyli, że gład jest odsunięty, a grób całkowicie pusty. Legenda ta, wbrew jej przeznaczeniu, doprowadziła do całkowitego skryzalizowania powszechnej wiedzy. Mówi się o cudzie, ale to, co się stało, nie jest żadnym cudem, ponieważ z chwilą, gdy wibracja współdziałających sił eterycznych ulega podwyższeniu, zawsze następuje to, co określa się mianem „transfiguracji”. Oznacza to między innymi przechodzenie zjawisk materialnych w zjawiska eteryczne, przemianę objawień materialnych w objawienia eteryczne. Dlatego też, zgodnie z legendą o zmartwychwstaniu, grób Jezusa Chrystusa zastano pusty. Ciało materialne zniknęło, wstąpiło ono poprzez istotę śmierci do całkiem nowego, innego życia.

Dialektyczny człowiek uznaje proces zmartwychwstania Chrystusa za cud. Jednak każdy człowiek jest w stanie dokonać tego cudu na mocy swojej szaty świetlnej, o ile ta szata, te fluidy życiowe spełniają określone warunki i prawa. Kiedy teraz przejdziemy do dokładnego zbadania szaty świetlnej, to odkryjemy, że wiąże się z nią cały cud życia. Mikrokosmos z jego centralną zasadą, monadą, jest ściśle połączony z przybytkiem serca. Monada jest z tego powodu od samego początku życia zdolna do objawiania się w człowieku materialnym za pośrednictwem magnetycznej zdolności mostka. Zwraca się ona przy tym w stronę gruczołu grasicy, który położony jest za mostkiem. Grasicca, organ wydzielania wewnętrznego – o ile uczeń stworzy do tego odpowiednie warunki – zostanie wtedy naładowany cudowną siłą, która musi wznieść się z grasicy do przybytku głowy, aby go rozświetlić.

Jeśli pomyślimy o pięciu fluidach, z których składa się szata świetlna, to zrozumiemy, że ta droga

z przybytku serca, z miejsca narodzin w Betlejem, aż do przybytku głowy, na wzgórzu Golgoty, jest procesem o wyjątkowym znaczeniu, który oprócz układu wydzielania wewnętrznego oraz krwi obejmuje przede wszystkim eter nerwów. Chcemy przez to powiedzieć, że fluid nerwów, eter nerwów, musi być całkowicie otwarty na takie dotknięcie Światła.

Wyobraźmy sobie, że przybytek serca zostaje rozpalony ogniem Ducha i że ten ogień wznosi się do wzgórza czaszki, aby stamtąd rozprzestrzenić się w całej szacie świetlnej, i że wtedy zatruilibyśmy nasz układ nerwowy, cały nasz eter nerwów. Takiej ewentualności nie da się wykluczyć. Pomyślmy o napięciach naszych czasów, o kurczowym dążeniu wielu ludzi do społecznego utwierdzenia się w ten czy inny sposób, czy też wzniesienia się wyżej na społecznej drabinie. Tak oto eter nerwów poddawany jest wielkim napięciom i absolutnie niemożliwe jest wzniesienie naszej szaty świetlnej. Nie możemy służyć dwóm panom! Nie możemy otwierać się na światło Ducha i jednocześnie, na przykład, trzymać się kurczowo społecznych aspiracji. Jeśli fluid nerwów nie znajduje się pod wystarczającą kontrolą, najczęściej zatruciu ulega również krew, przez co przybytek głowy, a więc i świadomość, nie będą mogły zaofiarować dostatecznych możliwości dla uwalniającego życia.

Jeśli będziemy podążać drogą, którą postępuje ogół ludzkości, funkcje przybytku głowy zostaną w całości odizolowane. Skrytykują się one do postaci utartych działań i wtedy człowiek nie będzie już w stanie pozytywnie zmienić rodzaju i nastawienia swojej szaty świetlnej. Ogień węzowy, który między innymi kontroluje cały układ nerwowy, nie będzie już w stanie poprowadzić go do uwalniających inicjatyw. Korespondująca z szyszynką wola, znajdująca się na szczycie ognia węzowego, pozostaje wtedy, w tym związanym stanie, ukierunkowana na stare sprawy, na stare życiowe przyzwyczajenia. Nasze oczy natomiast, których moc również

pochodzi z szyszynki, ostatecznie postrzegają już tylko wartości starego obrazu świata, skierowane są one w dół, na linię horyzontalną.

Mówimy to wszystko, aby wyjaśnić, że jeśli ktoś pragnie otrzymać udział w nowych możliwościach naszych czasów, musi natychmiast zmienić całkowicie kurs i otworzyć na oścież drzwi swojego serca. Są takie uskrzydłone słowa niezującego już profesora De Hartoga: „Czego serce nie zapragnie, to nie wejdzie do głowy”. Nasze serce musi być całkowicie wolne od krytyki. Krytyka jest najpoważniejszą trucizną układu nerwowego, o jakiej można pomyśleć. Wszelkie bariery, jakie powstają w nas na skutek krytyki, muszą zostać usunięte. Istnieją niezliczeni ludzie, którzy co do ich stanu są całkowicie podobni do nas: działają tak jak my, są związani z jakąś grupą tak jak my i są też obciążeni skazami i wadami ich osobowości, dokładnie tak jak i my. Nasze serce musi być w tym aspekcie całkowicie wolne, wolne od niechęci, wolne od krytyki. Nasze serce nie może również pozostawać ocienione przez wszelkiego rodzaju uczucia nienawiści, które tak często możemy żywić. Niezdolność do miłości musi w nas zostać zlikwidowana, ponieważ w ten sposób czynimy swoje serce całkowicie niedostępnym.

Kiedy nasza szata świetlna nie funkcjonuje bez zarzutu, to wszelka kultura jest jedynie szatą, którą przywdzialiśmy i która zostanie nam wkrótce ponownie odebrana lub rozerwana. Nie, z pewnością nie może się to stać z powodów kulturowych, lecz z powodu dotknięcia przez nowe interkosmiczne pole promieniowania, obejmujące nas i wszystkich naszych bliźnich. To nowe pole promieniowania kieruje się bezpośrednio na przybytek głowy każdego człowieka, a w szczególności na szczyt głowy, na ognisty krąg szyszynki. I teraz chodzi o stwierdzenie, czy proces przemiany, który obejmuje bez wyjątku wszystkich ludzi, dotknie ich w sensie pozytywnym czy negatywnym. Wszystko zależy przy tym od ludzkiej zdolności do reakcji w tym momencie.

Przedstawmy teraz możliwy proces rozwoju. Wyobraźmy sobie najpierw, że nasza szata świetlna jest wystarczająco przygotowana. Oznacza to, że całkowicie dostroiliśmy naszą wolę do woli Boga. Cała nasza szata świetlna stara się przyjmować oddech Boga i rozumieć Jego wolę. I w pewnym momencie jesteśmy wewnętrznie gotowi do podjęcia w naszym życiu każdego kroku i dokonania każdej zmiany, o ile okaże się to konieczne dla naszego ucziostwa. Krótko mówiąc dostroiliśmy się harmonijnie, na tyle, na ile jest to w zasięgu naszych możliwości, do otaczających nas i wpływających na nas promieniowań.

Jeśli taki jest nasz osobisty stan bytu, to być może będziemy mogli wyruszyć z wielką otwartością na spotkanie naszej monady, ponieważ z pomocą pola promieniowania nad wszelkimi jeszcze istniejącymi przeszkodami zostaje niejako przerzucony most. Monada jest samym Duchem, najwyższym i najbardziej boskim aspektem człowieka, prawdziwym dzieckiem Boga, samą iskrą Ducha Boga. I natychmiast dla kandydata rozpoczyna się nowy poranek. Cała szata świetlna zostaje wtedy przepromieniowana cudownym, wspaniałym światłem. Również szata materialna zostaje w tym świetle okryta złotą szatą godową. Jest to nowa postać duszy. I kiedy to zjednoczenie szaty świetlnej i monady stanie się mocne i silne, rozwinię się wiele nowych właściwości, które wcześniej były zupełnie niedostępne.

Dwie z nich stają się bardzo szybko widoczne. Po pierwsze chcielibyśmy tu powiedzieć o całkowitym uwolnieniu szaty świetlnej od szaty materialnej. Szata materialna istnieje, jednak szata świetlna jest od niej całkowicie uwolniona. Szata świetlna współpracuje co prawda z szatą materialną, lecz nie znajduje się już pod presją określonych praw natury. Drugą nową właściwością jest uwolnienie od trójwymiarowości, uwolnienie od działania siły grawitacji niższej natury, na skutek uwolnienia szaty świetlnej. W ten sposób, o ile jest to pożądanе,

ma miejsce całkowite wzniesienie się i spotkanie Braterstwa Życia w obłokach niebios.

Kiedy pragniemy oczyścić naszą szatę świetlną w opisanym przez nas znaczeniu, to ważne jest, aby wziąć sobie do serca pięciokrotną nową postawę życiową. Rzeczywiste uwolnienie nigdy nie nastąpi, jeśli będziemy siedzieć w domu i pozostaniemy ludźmi uczonymi z bogatą biblioteczką. Jeżeli nie uczyniliśmy jeszcze niczego dla naszych bliźnich, błogosławieństwo nigdy się nie pojawi, a Światło opuści nas wtedy. Dlatego głównym warunkiem dotyczącym każdego prawdziwego ucznia Szkoły Duchowej Złotego Różokrzyża jest zawsze ofiara krwi. Musi on złożyć ofiarę na ołtarzu służby, trudzić się dla swoich bliźnich, i jeśli jest to konieczne aż do utraty tchu. To jest warunek! Rzeczywistość prawdziwego życia nie przyjdzie do nas ot tak, po prostu. Ofiara krwi była również chwalebny i wspaniałym przykładem wszystkich naszych poprzedników, którzy uczestniczyli we wspólnocie żywego Różokrzyża.

Dopiero wtedy, kiedy – po pierwsze – zdecydujemy się przelać naszą krew w ofierze za świat i ludzkość, rozwinię się – po drugie – spokój, tak bardzo potrzebny spokój w naszym eterze nerwów. W konsekwencji będzie się z nas dobywać – po trzecie – promieniowanie nerwów, które umożliwi nam zawsze udzielanie pomocy każdemu człowiekowi znajdującemu się w potrzebie. Jeśli będziemy niezłomni w tej pracy, to – po czwarte – poczujemy, jak w naszych rękach pewnie spoczywa laska Mojżesza. Wtedy też będziemy mogli zapanować nad ogniem węzowym i z jego pomocą podążać dalej do ostatecznego celu. I po piąte – otrzymamy wgląd, którego nie może nam dać żaden człowiek, jedyny wgląd, który musimy sami zdobyć za pomocą światła znajdującego się wewnątrz nas. Jednakże to wewnętrzne światło rozwinię się wyłącznie dzięki ofierze krwi w naśladowaniu Chrystusa. ✪

Jan van Rijckenborgh